

papież bł. Jan Paweł II, sam głęboko oddany Maryi, dostrzegał w Niej skuteczne «*antidotum*» na liczne trucizny, które - jeśli nie będziemy czujni - mogą skazić poszczególne osoby, a także samo społeczeństwo, oddalając je od Chrystusa, czyli od zbawienia [...]. Pełna subtelności uroku Maryja prowadzi nas do Prawdy i chroni przed pokusami tego świata. Ukazuje nam najwyższe Piękno, w którym odnajdujemy prawdziwy pokój duszy, pozwala nam odkrywać na nowo świat bez całej jego brzydoty, w jego pierwotnej rzeczywistości i czystości, ten świat, który wyszedł z rąk Stwórcy i został zbawiony Krwią Odkupiciela¹.

W niniejszej refleksji chcemy spojrzeć na Maryję jako doskonałe exemplum takiego urzeczywistnienia człowieczeństwa, które swe szczególne piękno zawdzięcza integracji z Bogiem gotowym stać się Człowiekiem. W sytuacji, gdy Kościół wręcz namacalnie odczuwa wyraźne dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa², nasila się potrzeba zwrócenia ku Tej, która tworzy przeciwny bieg: cała istota Maryi, wszystkie Jej uciszone zmysły

zwracają się ku Niemu, dla Niej istnieje tylko jedna rzeczywistość - Bóg w Niej³.

Jej piękno wewnętrzne, jak też piękno Jej postaw, mają początek w zdeteminowanym ukierunkowaniu *in Deum*.

Piękno jako kategoria ontyczna i personalna - w stopniu nie mniejszym niż dobro - przyciąga i podnosi ducha tego, kto uznaje jego walor⁴.

Czym jest piękno - niełatwo określić.

Jako termin pierwotny (gr. *kalon*, *harmonia*, *symetria*, *prepon*; łac. *pulchritudo*, *decorum*, *aptum*, *aptitudo*, *suavitas*, *gravitas*)⁵ pozostaje ono zasadniczo niedefiniowalne, nie sposób je uchwycić jednoznacznie (całościowo) w konkretnym pojęciu. W Starym Testamencie egzemplifikacją piękna jest majestat Boga (por. 2 Krn 7, 21; Iz 64, 10); w Nowym Przymierzu ma ono charakter transcendentny i osobowy, za jego pośred-

Teresa Paszkowska

Antropologiczny wymiar piękna Maryi

SALVATORIS
MATER
15(2013) nr 1-4, 89-106

¹ JAN PAWEŁ II, *Obecność Maryi* (Przemówienie do członków Komitetu Roku Maryjnego, 1.02.1988), „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 2, 23; cyt. za: Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998, *Homilie i przemówienia*, t. 3, red. A. SZOSTEK, Warszawa 1999, 27.

² JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* (28.06.2003), 9 (dalej: EiE).

³ M.E. GRIALOU, *Maryja Matka wszystkich*, tł. J.A. Żelechowska, Kraków 1994, 12.

⁴ Zob. G. HERBERT, *Lepreuve du beau*, „La Maison Dieu” 233(2003) nr 1, 75-95.

⁵ Zob. *Piękno*, 1. W teologii, oprac. K. KLAUZA, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 15, TN KUL, Lublin 2011, kol. 561-562. Zob. TENŻE, *Teokalia. Piękno Boga. Prolegomena do estetyki dogmatycznej*, Lublin 2008.

nictwem Bóg objawia siebie i swoje doskonałości (por. przemienienie na górze Tabor - Mt 17, 1-13; Mk 9, 1-7; Łk 9, 28-36). Święty Augustyn uznawał teokalię za praźródło wszelkiego dobra i piękna, harmonii i twórczego stawania się. Wykazywał, że *piękno transcendentne poznaje się nie za pośrednictwem zmysłów, ale dynamizmem duszy wykorzystującym prawdę i cnotę*, stąd jedynie święci mogą je ujrzeć (*De civitate Dei*, IX,4,2)⁶.

Grecy ukuli termin *kalokagathia*, który wyraża powiązanie piękna z dobrem (*kalos kai agathos*) i mógłby być tłumaczony jako „pięknodobroć”, a nie zaledwie dobroć moralna czy piękno moralne⁷. Dla Platona piękno jest niejako ujawnieniem dobra: *potęga Dobra schroniła się w naturze Piękna* (*Fileb*, 65A, nr 1)⁸. Dobro nie wyczerpuje się jednak w przestrzeni moralności, w całościowym ujęciu stanowi ono cel zarówno działania, jak i wytwarzania, a także poznania⁹, domaga się zatem zharmonizowania różnych czynników przyporządkowanych do naczelnego celu. Konieczna jest tu *swoiście ludzka harmonia, przenikająca nas i nasze działania aż do rdzenia naszego jestestwa*¹⁰. Według Platona, wychowanie człowieka dokonuje się za pośrednictwem wyczulenia na harmonię: *Bo najbardziej w głąb duszy wnika rytm i harmonia i najmocniej czepia się duszy przynosząc piękny wygląd; potem się człowiek pięknie trzyma, jeżeli go dobrze wychowano. A jeżeli nie, to przeciwnie* (*Państwo*, 401E)¹¹.

Piękno w najgłębszym klasycznym znaczeniu odnosi się: najpierw do rzeczywistości (bytu) i do natury, następnie do moralności, wreszcie do estetyki - powstałej dopiero w połowie XVIII w. i skłonnej przypisywać je wyłącznie sztuce¹².

Te zasady można odnieść wprost do osoby i sytuacji życia Maryi, podejmując próbę przybliżenia się do tajemnicy Jej piękna.

⁶ TAMŻE, kol. 562.

⁷ Por. P. JAROSZYŃSKI, *Kalokagathia*, „Człowiek w kulturze” (1994) nr 2, 32.

⁸ *Fileb* - to jeden z wczesnych, tzw. sokratycznych *Dialogów* Platona, dotyczy tematu rozkoszy. Jan Paweł II zacytował to sformułowanie w *Liście do artystów* (4.04.1999), „L'Osservatore Romano” 20(1999) nr 5-6, 5.

⁹ P. JAROSZYŃSKI, *Kalokagathia*..., 33.

¹⁰ TAMŻE, 38.

¹¹ Cyt. za: P. JAROSZYŃSKI, *Kalokagathia*., 39-40.

¹² Por. TAMŻE, 31.

1. Piękno wpisane w *esse* - ontyczny wymiar piękna Maryi

Urzekające piękno rzeczy stworzonych - stanowiąc odbłask „Twórcy piękności” (por. Mdr 13, 3) - budzi naturalną wrażliwość człowieka i skłania do poszukiwania Tego, którego św. Augustyn nazywa „Pięknością tak dawną, a tak nową”¹³. Gdy człowiek tę Piękność rzeczywiście spotka, doznaje przemiany trwale odmieniającej jego dotychczasowy sposób doświadczania rzeczywistości: *rozdarłaś głuchotę moją [...], rozświeciłaś ślepotę moją [...], rozlałaś woń [...], dotknęłaś mnie... Kiedy do Ciebie przywrę całą istotą moją, skończy się dla mnie wszelki ból i trud. Wtedy moje życie będzie naprawdę żywe, całe napelnione Tobą*¹⁴.

Święty Franciszek z Asyżu, u którego takie mistyczne spotkanie związane było z otrzymaniem stygmatów na Alwerni, mógł jedynie powtarzać w zachwycie: *Ty jesteś pięknością [...]. Ty jesteś pięknością*¹⁵. Upřednio, jak referuje jego żywotopisarz św. Bonawentura: *We wszystkim, co piękne, widział Najpiękniejszego; dzięki śladom zostawionym w rzeczach, wszędzie znajdował Umiłowanego, ze wszystkiego robiąc sobie drabinę, po której wstępował na spotkanie Tego, 'który cały godny jest pragnienia'* (Pnp 5,16)¹⁶.

Skoro biblijne wersy - opisując dzieje początków - ukazują, że Stwórca, po całym swym trudzie, z upodobaniem kontemplując stworzenie, stwierdził, iż *wszystko, co uczynił, było bardzo dobre/piękne* (Rdz 1, 31)¹⁷, możemy bez wątplenia przyjąć, że w momencie, gdy powołał do istnienia Niepokalaną Bogarodzicę - osiągnął stwórczo-antropologiczne apogeum: *nic piękniejszego ponad Nią*. Ta Kobieta jest Bożym dziełem doskonale przydatnym - w osobowym znaczeniu tego słowa - do włączenia w wypełnienie zamysłów Bożych wobec świata. Jest arcydziełem już w pierwszym momencie - nie wymaga udoskonalenia (wolna od wszelkiej deformacji), lecz jedynie pełnego zaangażowania z Jej strony.

¹³ Por. Wyznania X, 27, przeł. Z. Kubiak, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994, 235.

¹⁴ TAMŻE, X, 27-28, s. 235.

¹⁵ *Uwielbienie Boga Najwyższego*, przeł. K. Ambrożkiewicz, cyt. za: *Źródła franciszkańskie*, red. R. PREJS, Z.J. KIJAS, Kraków 2005, 339-340. Według Tomasza z Celano *chartula* napisana została własnoręcznie przez Świętego na górze Alwerni dla trapiącego wewnętrznie „towarzysza” i skutecznie usunęła jego pokusę (por. 2 Cel 29) - por. *Wprowadzenie*, w: TAMŻE, 237.

¹⁶ *Legenda maior*, IX, 1,7 cyt. za: TAMŻE, przeł. S. Kafel, 910.

¹⁷ Hebr. słowo *t(o)-b* oznacza to, co słuszne, właściwe, perfekcyjne, dobrze wykonane - por. K. BARDSKI, *Zdumienie i zachwyt*, „Pastores” 3(2006) 21. W Septuagincie odwołano je greckim słowem *kalón* - piękne; por. JAN PAWEŁ II, *List do artystów*., 4.

Człowiek (korona stworzeń) został powołany do traktowania własnego życia jako „dzieła”, które budziłoby Boże upodobanie, winien uczynić z niego *arcydzieło sztuki*¹⁸. Skoro zaś to „dzieło” jest dedykowane Bogu i podlega Jego ocenie, wysiłek moralny człowieka - nie będąc celem samym w sobie i nie wyczerpując się w kategoriach społecznych - konieczny jest *po to, by człowiek mógł uaktywnić swe najwyższe władze w odniesieniu do najwyższego przedmiotu. Ale droga do tego celu jest długa i żmudna. Człowiek bowiem w odróżnieniu od świata natury rodzi się jako nie przystosowany do życia, a tym bardziej do osiągnięcia właściwego celu życia [...]. Aby rozwinąć to, co w nim najbardziej ludzkie, człowiek musi nauczyć się życia, które będzie na jego miarę [...]* dzięki właściwemu wychowaniu¹⁹.

Na tym tle Maryja, której zaistnienie wiąże się ściśle z Niepokalanym Poczęciem, bez wątpienia jawi się jako dzieło, które w oglądzie Bożym jest nie tylko „bardzo dobre/piękne”, ale wprost „najpiękniejsze”. Trzeba tu wyraźnie podkreślić fakt, że jest to „piękno odkupione” - tzn. uprzedzającą mocą Odkupienia zabezpieczające Ją od jakiegokolwiek grzesznego skażenia i naruszenia harmonii odwiecznie ustalonej „dla człowieka” przez Boga. W Niej od początku odzwierciedla się, bez żadnej skazy czy zmarszczki, piękno Boże²⁰. Pośród wszystkich wierzących - jak to ujął bł. Jan Paweł II - jest Ona *jakby «zwierciadłem», w którym odbijają się w sposób najgłębszy i najprostszy «wielkie dzieła Boże» (Dz 2, 11)*²¹. To odbicie pozostaje wolne od jakiegokolwiek zdeformowania, które naruszałoby prawdę o Bogu. Stąd Ona sama jest artystycznie przedstawiana na licznych obrazach jako *zwierciadło Bożego piękna, mieszkanie odwiecznej Mądrości, osoba modląca się, wzór kontemplacji, ikona chwały: Ta, która od zarania swego życia ziemskiego, mając wiedzę duchową niedostępną dla ludzkiego umysłu, przez wiarę osiągnęła najwyższy stopień poznania*²². To osoba ludzka w pełni zharmonizowana, wolna od zafałszowań i niejednoznaczności.

¹⁸ TAMŻE.

¹⁹ P. JAROSZYŃSKI, *Kalokagathia*., 37. *Paideia* jest właściwym udysponowaniem człowieka do właściwych działań. Uporządkowania domagają się cztery sfery życia ludzkiego: rozum - przez nabycie *roztropności* do właściwego odczytywania dobra i środków, które do niego wiodą; życie uczuciowe - przez *umiarkowanie* w zakresie pożądań oraz *męstwo* w zakresie uczuć wojowniczych (strach, gniew); wreszcie sfera stosunków społecznych - przez *sprawiedliwość* (rozdzielczą, współdzielczą i wymienną) - por. TAMŻE, 38.

²⁰ *Maryja jest Tą, która od momentu niepokalanego poczęcia najdoskonalej odzwierciedla piękno Boże.* JAN PAWEŁ II, *Adhortacja Vita consecrata* (25.03.1996), 28.

²¹ TENŻE, *Encyklika Redemptoris Mater* (25.03.1987), 25 (dalej: RM).

²² TAMŻE, 33.

Treści, które estetyka malarska wyraża grą kolorów, światła i cienia, w tekstach natchnionych są wyrażone bardzo oszczędnymi pociągnięciami pióra. Niemniej, można powiedzieć, że Bóg przez Archanioła Gabriela posłał Maryi własne słowa *upodobania*, dopełniające Jego pierwszy stwórczy zachwyt i zapraszające człowieka do współradowania się: *chaire kecharitomene* (Łk 1, 28).

W Niej w wyjątkowy sposób *odslania się gratia (charis) jako niewysłowione piękno, gracja, wdzięk Bożego daru*²³; rozbłyska dla ludzkości ta jasna wizja łaski, w której to Chrystus - *Pierworodny wobec każdego stworzenia* (Kol 1, 15) - okazuje się *bardziej «pierworodny» niż grzech*²⁴. W takiej logice można zasadnie twierdzić, że *Maryja pojawia się na horyzoncie historii jako jutrzienka zwiastująca Słońce sprawiedliwości, Chrystusa. Jest też zadatkim «nowego nieba i ziemi nowej», o którym mówił prorok* (Iz 65, 17; 66, 22); *od Jej decyzji uzależnił Bóg przyjście na świat «nowego Adama»*²⁵.

Zamysł Boży obejmuje równocześnie Jego i Ją - jak chciał bł. Jan Duns Szkot - gdyż *pochozące od Niej ziemskie istnienie Syna, jako Pierworodnego wobec każdego stworzenia* (Kol 1, 15), *sprawia, że w Nim jest Ona «nowym człowiekiem», który nie podlega grzechowi*²⁶.

Gdyby Litanię loretańską potraktować jako swego rodzaju *compendium cnót* Maryi, odnajdujemy w tym zestawieniu wszelkie ich rodzaje, eksponujące to Jej niepowtarzalne *esse*, które - wolne od grzechu - wyłania z głębi człowieczeństwa wszystko, co najpiękniejsze.

Święty Franciszek z Asyżu w swoim *Pozdrowieniu Błogosławionej Maryi Dziewicy* pozdrawia Ją siedmiokrotnie²⁷, na sposób dosko-

²³ J. BOLEWSKI, *Nowe prawo niepokalanego poczęcia*, w: *Tota pulchra es Maria. Materiały z ogólnopolskiego sympozjum mariologicznego z okazji 150 rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej*. Licheń, 17-20 maja 2004 r., red. J. KUMALA, Licheń 2004, 151.

²⁴ TAMŻE, 161.

²⁵ A. TRONINA, *Immaculata czy Panhagia? Odpowiedź Starego Testamentu*, w: TAMŻE, 15. W konkluzji autor podkreśla: *Maryja jest «cała święta» (pan-hagia) właśnie dlatego, że w odwiecznym planie Bożym została uchroniona od wszelkiej zmazy (in-maculata) (s. 27).*

²⁶ S. HAREŹGA, *Nowotestamentalne podstawy dogmatu niepokalanego poczęcia Maryi*, w: TAMŻE, 39.

²⁷ *Bądź pozdrowiona, Pani, święta Królowo,
święta Boża Rodzicielko, Maryjo,
która jesteś Dziewicą, uczynioną Kościołem
i wybraną przez najświętszego Ojca z nieba,
Ciebie On uświęcił z najświętszym, umiłowanym
Synem swoim i Duchem Świętym, Pocieszycielem,
w Tobie była i jest
wszelka pełnia łaski i wszelkie dobro.
Bądź pozdrowiona, Palacu Jego,
Bądź pozdrowiona, Przybytku Jego,
Bądź pozdrowiona, Domu Jego.*

nały²⁸, pragnąc uwydatnić Jej *potrójne odniesienie do Trójcy Świętej*. 'Pani i Święta Królowo' bez wątpliwości nawiązuje do obecności Najwyższego i Największego Króla, Ojca Niebieskiego; tytuł 'Święta Matko Boga' odnosi się do drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej, Pana naszego Jezusa Chrystusa; trzecie wezwanie 'Dziewicy uczynionej Kościołem' sugeruje, że Ona jest oblubienicą Ducha Świętego. «Piękno» Maryi jest więc wpisane w tajemnicę Najświętszej Trójcy²⁹.

To niewątpliwie pozwala nam traktować Maryję jako punkt odniesienia w antropologii zorientowanej na piękno, zwłaszcza gdy chodzi o antropologię kobiety, ponieważ *nie sposób cokolwiek pomyśleć, powiedzieć czy uczynić odnośnie do godności i powołania kobiety, jeśli oderwie się myśli, serce i czyny od tego horyzontu*³⁰.

2. Piękno wpisane w *agere* - etyczny wymiar piękna Maryi

Już ontyczny wymiar piękna Maryi odsłonił jego siłę i dynamiczność; wymiar etyczny tego piękna odnosi się do Jej postaw i zaangażowania w misję. Świat współczesny bardzo potrzebuje wyraźnego wzorca pięknego człowieczeństwa, zrealizowanego w doczesności, empiryczne- go, gdyż nauczony doświadczeniem, ideom już nie dowierza.

Na zakończenie Soboru Watykańskiego II, w przesłaniu zaadresowanym do artystów, zawarto stwierdzenie, że świat *potrzebuje piękna, aby nie pogrążyć się w rozpacz. Piękno podobnie jak prawda budzi ra-*

*Bądź pozdrowiona, Szato Jego,
Bądź pozdrowiona, Służebnico Jego,
Bądź pozdrowiona, Matko Jego,
i wy wszystkie święte cnoty, które Duch Święty swą łaską i oświeceniem wlewa
w serca wiernych,
abyście z niewiernych uczyniły wiernych Bogu.*

Cyt. za: *Źródła franciszkańskie*, red. R. PREJS, Z.J. KIJAS, Kraków 2005, 325-326.

²⁸ Zważywszy na strukturę literacką tej modlitwy, styl i logikę prowadzenia myśli, powinna ona zawierać ośmiokrotne powtórzenie Ave. Pierwsze siedem Ave winny być adresowane do Dziewicy Maryi, natomiast ósme Ave do pozdrowienia cnót. Franciszek stawia jednak po siódmym Ave przecinek, by w ten sposób jednocześnie odnosiło się ono do Dziewicy i do cnót. Wskazuje tym samym, że chce, by było to z jego strony pozdrowienie doskonałe. Por. W. BLOCK, *Doświadczenie Boga jako „Piękna”*, „Roczniki Teologii Duchowości” 20(2011) nr 3, 54.

²⁹ TAMŻE, 55.

³⁰ JAN PAWEŁ II, List apostolski *Mulieris dignitatem* o godności i powołaniu kobiety (15.08.1988), 5 (dalej: MD).

dość w ludzkich sercach [...] tworzy więź między pokoleniami i łączy je w jednomyślnym podziwie!³¹.

Po upływie półwiecza okazuje się, że zarówno w społeczeństwach materialnie zamożnych, jak i w krajach ubogich występuje dziś powszechnie, w różnych postaciach, nieumiejętność doznawania radości, znużenie życiem, postrzegany jako bezsensowne i wewnętrznie sprzeczne³². Dramatyczna nieumiejętność doznawania autentycznej radości potrzebuje uzdrowienia, które niesie Maryja, wezwana do radości przez samego Boga. Jej umiejętność radowania się ma ścisły związek z umiejętnością miłowania, tzn. otwartością na drugiego. Trafnie to ujmuje pierwsza encyklika papieża Franciszka, w której czytamy: *Św. Justyn Męczennik, w swoim „Dialogu z Żydem Tryfonem” użył pięknego wyrażenia, które mówi, że Maryja, przyjmując orędzie anioła, poczęła «wiarę i radość»³³. Wiara Matki Jezusa była bowiem owocna, a kiedy nasze życie duchowe przynosi owoce, napędza nas radość, będąca najbardziej wyraźnym znakiem wielkości wiary³⁴.*

W tym kontekście, upraszczająco, można sprowadzić postawę Maryi do *umiejętności przyjmowania* impulsów Bożego orędzia i *gotowości podjęcia* go w praktyce. Teksty natchnione ukazują Ją przede wszystkim jako:

Dziewicę - młodą Izraelitkę gotową do godów, wiążącą nadzieje z zaślubinami i życiem domowym; równocześnie gotową wysłuchać i przyjąć Słowo posłane od Boga. To niewiasta umiejąca milczeć i słuchać, uległe poddająca się działaniu Ojca - przyzywana [...] przez wszystkie pokolenia jako «błogosławiona», ponieważ potrafiła dostrzec wielkie dzieła, dokonane w Niej przez Ducha Świętego³⁵. Tym samym - dla wszystkich pokoleń - stanowi wzór otwartości przyzwalającej, by Objawienie ogarnęło (czy: nasączyło) Jej osobiste, doczesne życie. Radość autentyczna wytryska w tym punkcie, w którym wieczność przecina się z doczesnością, a który przebiega przez Jej osobę i życie.

Juliana z Norwich w księdze *Objawień* opisuje tę scenę, którą pozwolił jej oglądać Chrystus: *Wówczas postawił mi przed umysł naszą błogosławioną Panią. Ujrzałam duchowo Jej cielesne podobieństwo, prostą i skromną dziewczynę, młodą - niewiele starszą niż dziecko, w tej samej*

³¹ TENŻE, *Przesłanie do artystów* (8.12.1965), AAS 58(1966), 13.

³² J. RATZINGER, *Nowa ewangelizacja* (9-10.12.2000, Wielki Jubileusz katechetów), cyt. za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/inne/ratzinger_ewangelizacja.html

³³ Por. *Dialog z Żydem Tryfonem*, 100, 5; PG 6, 710.

³⁴ FRANCISZEK, Encyklika *Lumen fidei* (29.06.2013), 58.

³⁵ JAN PAWEŁ II, Bulla *Incarnationis misterium* (29.09.1998), 14.

cielesnej postaci, jak wtedy, kiedy poczęła. Bóg także objawił mi część mądrości i prawdy Jej duszy tak, iż zrozumiałam, z jaką czcią spoglądała Ona na swego Boga i Stworzyciela i z jaką czcią zdumiewała się tym, że wybrał Ją, by się z niej narodzić, ze zwykłego stworzenia, które sam uczynił. I ta mądrość i zawierzenie, i Jej świadomość wielkości Stwórcy i małości Jej samej, która była stworzona, skłoniły Ją do tego, by powiedzieć z wielką pokorą Gabrielowi: «Oto ja, służebnica Pańska». Ujrzawszy to naprawdę, zrozumiałam, iż jest większa w łasce i szlachetności niż wszystko, co stworzył Bóg i co stoi niżej od Niej... (WD 4)³⁶.

Na słowo Boga stworzenie może odpowiedzieć w jedynie właściwy - maryjny - sposób wyrażający się słowem: *amen* wybrzmiewającym z całej istoty mówiącego. Według trafnego ujęcia o. Cantalamessy: *Maryja jest uosobionym «amen»* powiedzianym Bogu³⁷ i uczy nas, że piękne życie przydarza się temu, kto potrafi wypowiadać szczere „amen” komuś lub czemuś, a nade wszystko Bogu.

Matkę - całkowicie oddaną Dziecku, bez obaw o skomplikowanie swojej sytuacji małżeńskiej i środowiskowej. Zdolną zatroszczyć się o Jego dorastanie i wychowanie. Towarzyszącą z oddalenia, gdy Syn zaangażował się już w swoją misję, a stojącą blisko, kiedy nadeszła Jego godzina męki. Gotową - pomimo bólu - na podjęcie kolejnych zadań, nie skoncentrowaną na sobie w sytuacji najwyższej ofiary. Maryja nie traci, nawet tutaj, *nadziei na zwycięstwo Boga nad złem, nad cierpieniem, nad*

³⁶ JULIANA Z NORWICH, *Objawienia Bożej Miłości*, przeł. A. Gomola, W drodze, Poznań 2007, 101. Wizje tej czternastowiecznej mistyczki angielskiej mają charakter wyobrażeniowy. Postać Maryi pojawia się kilkakrotnie, szczególnie poświęcony jest Jej rozdział opisujący jedenaste objawienie (rozdział 25. w wersji dłuższej i część 13. rozdziału w wersji krótszej *Objawień*). Julianna sądziła, iż ujrzy Maryję w cielesnej postaci, gdy Chrystus zapytał: „czy chciałabyś Ją ujrzeć?”, „czy chcesz zobaczyć jak Ją miłuję?”, „czy chciałabyś ujrzeć w Niej, jak jesteś kochana?” - por. TAM-ŻE, 137-138. Nie otrzymała wizji zewnętrznej, godne uwagi jest jednak to, że ogląda Maryję w sytuacji: radosnej (Zwiastowanie i poczęcie Jezusa - „objawił Ją bardzo rozradowaną”), bolesnej (pod krzyżem), chwalebnej (w radości i chwale nieba).

³⁷ Raniero Cantalamessa, kaznodzieja domu papieskiego, został zaproszony na Jasną Górę, gdzie 17 kwietnia 2013 r. miała miejsce pielgrzymka polskich wyższych seminariów duchownych. Na widok tysięcy kleryków nie wygłosił konferencji przygotowanej na piśmie, lecz odpowiadał spontanicznie pytającym, a tekst przekazał do lektury osobistej. W tym tekście wyjaśnia: *Maryja nie powiedziała 'fiat', które jest słowem łacińskim; nie powiedziała nawet 'genoito', które jest słowem greckim. Co powiedziała więc? Jakie jest słowo, które w języku mówionym Maryi, odpowiada najbardziej temu wyrażeniu? Co mówił jakiś Żyd, gdy chciał powiedzieć niech się tak stanie? Mówił 'amen'!* [...] *'Amen' - słowo hebrajskie, którego korzeń oznacza solidność, pewność - było używane w liturgii jako odpowiedź wiary na słowo Boga. Za każdym razem, gdy na końcu niektórych Psalmów czyta się w Wulgacie 'fiat', 'fiat' (w wersji Septuaginty: 'genoito', 'genoito'), oryginał hebrajski, znany przez Maryję, przynosi: 'Amen', 'amen'!*

śmiercią, i potrafi przyjąć w tym samym uścisku wiary i miłości Syna Bożego narodzonego w betlejemskiej grocie i zmarłego na krzyżu³⁸. Uosabia w tej scenie trudne piękno, które również znamionuje Jej kobiecość.

Juliana z Norwich ujrzała, jak *ogrom Jej miłości do Niego zwiększał Jej ból* [...], *gdyż tak jak Jej miłość do Niego większa była od czyjejkolwiek innej miłości, tak samo większe było Jej cierpienie* (WD 18)³⁹. A podczas, gdy Ona *smuciła się z powodu Jego cierpienia, tak samo i On cierpiał z powodu Jej smutku, a nawet jeszcze bardziej* (WD 20)⁴⁰.

Wdowę - która utraciła także swego Jedyńaka; otwartą na inne dzieci i kontynuującą swą misję macierzyńską wobec tych, których Syn uznał za „swoich”. Pozostającą „razem” z Dwunastoma i niewiastami wewnątrz wieczernika (por. Dz 1, 13-14) w oczekiwaniu na Ducha Pocieszyciela, stale trwającą pośrodku Kościoła. Według spostrzeżenia Pawła VI: *Ran-kiem dnia Pięćdziesiątnicy przewodniczyła Ona, modląc się, początkom ewangelizacji, za sprawą Ducha Świętego*⁴¹. Wydaje się, że można odnaleźć też analogię do prorokini Anny, która po śmierci męża, do końca *pozostała wdową* [.]. *Nie rozstawiała się ze świątynią* (por. Łk 2, 37). W tekstach natchnionych Starego i Nowego Testamentu wobec wdów właśnie objawia się oblicze Boga-Pocieszyciela. Wdowa w teologicznym rozumieniu może być *obrazem Kościoła z Apokalipsy, który pozostaje wierny we wszystkich cierpieniach, aż do powrotu Pana* [...] *w nigdy nie kończącej się nadziei, oczekuje chwili, w której Bóg na zawsze zamieszka z ludźmi... «i otrze z ich oczu wszelką łzę, śmierci już odtąd nie będzie, ani żaloby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły»* (Ap 21, 24)⁴².

Takie ujęcie pozwala dostrzec bardzo szczególne ciążenie (grawitowanie) Maryi ku niebu, a teksty nowotestamentowe nie wspominają o Niej już po zesłaniu Ducha Świętego. Zdaniem ojca Cantalamessy po *Pięćdziesiątnicy jakby znalazła się za kłauzurą. Jej życie jest już życiem ukrytym z Chrystusem w Bogu* (por. Kol 3, 3)... *Maryja zainaugurowała w Kościele tego drugiego ducha (czy powołanie), który jest duchem ukrytym i modlącym się, obok ducha apostołskiego i działającego*⁴³.

³⁸ BENEDYKT XVI, Ośrodek na XXI Dzień Chorego (11.02.2013), 4, „L'Osservatore Romano” 34(2013), nr 2, 7.

³⁹ JULIANA Z NORWICH, *Objawienia Bożej Miłości.*, 126-127.

⁴⁰ TAMŻE, 130.

⁴¹ PAWEŁ VI, Adhortacja apostołska *Evangelii nuntiandi* (8.12.1975), 82.

⁴² G. BLAQUIERE, *Łaska bycia kobietą*, przeł. J. Pajor, Wydawnictwo M, Kraków 1993, 103.

⁴³ R. CANTALAMESSA, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*, przeł. J. Królikowski, Warszawa 1994, 158.

Edyta Stein uznała i uczyła, że *kobiety z natury w pojedynczy akt wkładają całą swoją osobowość [...]. Z powodu jedności i zwartości swej natury łatwiej przechodzą do przepojenia całego życia wiarą*⁴⁴. To dysponuje kobiety do „prymatu”, który nie ma związku z instytucjami czy urzędami, a odnosi się do przeżywania miłości i cierpienia. Jak podkreślił bł. Jan Paweł II: *powszechnie się przyjmuje, że kobieta jest bardziej od mężczyzny zwrócona do konkretnego człowieka*⁴⁵ i zarazem jest ona *często bardziej odporna na cierpienie niż mężczyzna*⁴⁶. Wynika stąd, że owo „bardziej” ma znamiona zupełnie odmienne od „bardziej” św. Piotra (por. J 21, 15).

To przez pryzmat Maryi Kościół widzi w kobiecie *odblaski piękna, które odzwierciedla najwznioślejsze uczucia, do jakich zdolne jest serce ludzkie: całkowitą ofiarę miłości, moc, która potrafi znieść największe cierpienia, bezgraniczną wierność, nieustrudzoną aktywność, umiejętność łączenia wnikliwej intuicji ze słowem pociechy i zachęty*⁴⁷.

Maryja pokazuje, w zwykłej codzienności Nazaretu, że *należać do Pana znaczy spalać się w ogniu Jego żarliwej miłości, przemieniać się w blasku Jego piękna*⁴⁸. Kobieta przemieniona w tym blasku piękna pociąga innych ku Niemu. *Każde prawdziwe piękno rodzi w ludzkim sercu tęsknotę, głębokie pragnienie poznania, kochania, zbliżenia się do Drogiego, do tego, co je przerasta*⁴⁹. Greckie kallos wiąże się logicznie z kaleo⁵⁰ (wzywam, zapraszam) - co już uchwycił Platon - można zatem mówić o prowokacyjnej funkcji piękna⁵¹ czy raczej przyciągającym jego charakterze.

Odwrotnością tej prawdy jest odpychająca odraza w sytuacji, gdy to, co *niepiękne* szuka uzewnętrznienia i wydobywa się na oblicze człowieka. Trafnie to ujął w jednej z powieści Tahar Ben Jelloun, urodzony w marokańskim Fezie (1944), zamieszkały w Paryżu: *Dlaczego brzydota duszy potrafi uciec z wewnętrznej osłony i pojawić się na twarzy? Przed brzydotą fizyczną nie czuję lęku. Boję się tej innej, ponieważ jest*

⁴⁴ E. STEIN, ŚW. TERESA BENEDYKTA OD KRZYŻA, *Kobieta, jej zadanie według natury i łaski*, przeł. J.I. Adamska OCD, Tczew-Pelplin 1999, 238-239.

⁴⁵ MD 18.

⁴⁶ TAMŻE, 19.

⁴⁷ RM 46.

⁴⁸ BENEDYKT XVI, *Bądźcie wiarygodnym i jasnym znakiem Ewangelii*, „L'Osservatore Romano” 27(2006) nr 9-10, 36.

⁴⁹ TENŻE, *Bądźcie zwiastunami i świadkami nadziei* (Przemówienie podczas spotkania z artystami, 21.11.2009), „L'Osservatore Romano” 31(2010) nr 2, 31.

⁵⁰ Por. M. FIICIN, *Commentaire sur le Banquet de Platon* V, 2, Paris 1956, 181.

⁵¹ Por. B. NADOLSKI, *Kalonika liturgiczna*, w: *Piękno materialne. Piękno duchowe. Materiały z konferencji 19-21 V 2003*, red. A. TOMECKA-MIREK, Łódź 2004, 486.

*głęboka i pochodzi z tak daleka. Przyczepia się twarzy i niszczy ją. Drąży w ciele i czasie swoje łoże. Wszystko to jest w oczach*⁵².

Maryja otwarta na słowo i podatna na Jego poruszenia, wywołuje wiele poruszeń w innych, gdyż postępuje i mówi jako „widząca”, że zbawienie - obietnica Boża dla Ludu Przymierza - już nadeszło i spełnia się⁵³. Także urok Maryi, jako przymiot Jej kobiecego ducha, nie jest tu bez znaczenia. *W wypełnianiu swojej misji kobieta jest w dużym stopniu wspomagana przez piękno*⁵⁴ - podkreśla słusznie Alice von Hildebrand. Zaś Jean Guitton, w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku - podjąwszy kwestię: czym jest urok osobisty? - przyznał: *pojęcie to wymyka się jednoznacznej definicji. To swego rodzaju obecność danej osoby, wyczuwalna wokół niej, coś na kształt promieniowania emanującego od nieskazitelnie czystych twarzy. To także swoista swoboda przejawiająca się w ruchach jej ciała, w jej wypowiedziach, czynach, zachowaniach, nawet tych najbardziej banalnych [...] za sprawą połączenia ze źródłem Dobra. Przy osobie, która roztacza nad nami swój urok, znikają napięcie, niechęć, skrytość, obawa przed zagrożeniem, strach przed ludźmi, a jeszcze bardziej, być może - lęk przed samym sobą*⁵⁵. Genialny filozof dostrzegł ten urok w Maryi i Świętej z Lisieux, która utrzymała w sobie trwale coś z czystości i prostoty dzieciństwa. Jego zdaniem, osoby urocze mają ewidentny wpływ na innych w zakresie ich relacji z Bogiem. Interpretując myśl Guittona, można powiedzieć, że nie jest to kwestia pociągania „ku sobie” (to sprawa urody i pożądlivości), lecz przykuwanie czyjejś uwagi „sobą”, by ją skierować niemal natychmiast ku Pięknemu najwyższemu. Taka osoba posiada ewidentny wpływ na innych, urok jest więc efektywny (sic!). Guitton podkreśla, że urocza osoba potrafi nas uwolnić od ciężaru wewnętrznego, a tym samym obudzić w nas gotowość do udzielenia odpowiedzi na wołanie dochodzące z wysoka, na wołanie Boga, który musi posiadać to coś, co ludzki język nazywa urokiem osobistym, w stopniu najwyższym, jaki można sobie wyobrazić⁵⁶. Taki urok odnajdujemy niewątpliwie w Maryi.

⁵² T. BEN JELLOUN, *A occhi bassi*, Einaudi, Torino 1993, cyt. za: G. RAVASI, *Krótką historia duszy*, przeł. A. Wojnowski, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2008, 274.

⁵³ Por. G. BLAQUIERE, *Łaska bycia kobietą*, 153.

⁵⁴ A. VON HILDEBRAND, *Przywilej bycia kobietą*, przeł. Z. Dunin, W. Paluchowski, Wydawnictwo Św. Wojciecha, Poznań 2008, 63.

⁵⁵ J. GUITTON, *Geniusz Teresy z Lisieux. Świadectwo fascynacji*, przeł. D. Adamski, Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów, Warszawa 2002, 20.

⁵⁶ TAMŻE. Mówi się też o tzw. perswazyjności piękna - zob. E. SZCZĘSNA, *Perswazyjność piękna*, w: *Wizje i re-wizje. Wielka księga estetyki w Polsce*, red. K. WILKO-SZEWSKA, Universitas, Kraków 2007, 265-277.

Wracając do sceny nawiedzenia, trudno uznać za rzecz bez znaczenia fakt, że to *dziecko nienarodzone* (przyszły Jan Chrzciciel) jako pierwsze „poruszyło się z radości”, odczuwając bliskość Królestwa pozostającego jeszcze „w ukryciu” w Maryi. Kościół uczy się od Niej takiego sposobu noszenia Słowa Wcielonego w sobie, które budziłoby w dzieciach Bożych wewnętrzne poruszenie i radość. Jan Paweł II ośmielił się nazwać Maryję wręcz *pierwszym «tabernakulum» w historii, w którym Syn Boży (jeszcze niewidoczny dla ludzkich oczu) pozwala się adorować Elżbiecie, niejako «promieniując» swoim światłem poprzez oczy i głos Maryi*⁵⁷.

Ta scena ma niezrównaną wymowność: dwie kobiety brzemiennie i dwaj niezrodzeni jeszcze synowie, w przestrzeni domowej doznają i sławią *magnalia Dei*, urzeczywistniające się z wielką mocą. Gdy św. Paweł będzie mówił, iż w Bogu *żyjemy, poruszamy się i jesteśmy* (Dz 17, 28), przywoła tym samym drugi biegun naszej ludzkiej rzeczywistości. Pierwszy stanowi kobieta doznająca, że syn w niej „żyje, porusza się i jest”, a jego wrażliwe reakcje mają ścisły związek z przybliżeniem się Boga. Piękno kobiecej misji (macierzyńskiej) tkwi w tym wewnętrznym odczuciu - przez dotyk - reakcji prawdziwie „dziecięcej”, „synowskiej”. Bóg objawiający się w Nowym Przymierzu posługuje się „misją kobiety” - naturalną i nadprzyrodzoną - by udostępnić ludziom swą bliskość⁵⁸.

Magnalia Dei w odczuciu Maryi są niewątpliwie piękne, gdy wspomina Ona dzieje przymierza. W naszym odczuciu, za piękne trzeba też uznać to, co Bóg uczynił ludzkości, sytuując Zbawcę wewnątrz Jej człowieczeństwa. Z tego powodu Jej *antropologiczny casus* jest jedyny i niepowtarzalny, gdyż czyniąc Jej „wielkie rzeczy”, Bóg tym samym podwyższył status grzesznego człowieka i zaoferował ludzkości nowy stan.

3. Piękno wpisane w wymiar *eschatonu* - teraz i na zawsze „cała piękna”

Maryja przeniesiona do wieczności w integralności swego bytu, uświadamia wierzącym, w jaki sposób człowiek może być „odbiem”

⁵⁷ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia* (17.04.2003), 55.

⁵⁸ Wprawdzie każda kobieta doznaje - czasem bez jasnego uświadomienia sobie tego - że w sytuacji poczęcia dotyka ją mężczyzna i niejako „dotyka” ją Bóg umieszczając nową duszę w jej łonie - por. A. VON HILDEBRAND, *Przywilej bycia kobietą...*, 78. *Ojciec może przekazać swemu dziecku nos i oczy, i nawet inteligencję, ale nie duszę. Ta w każdym człowieku jest inna* (Hermann Hesse, powieść *Knulp*), cyt. za: G. RAVASI, *Krótką historia duszy...*, 351.

W scenie nawiedzenia akcent jednak pada na „dotyk” dziecka, który Elżbieta ujawnia współdzieląc radość syna, wyrażoną poruszeniem. Matka i syn poruszeni wewnętrznie, współprzeżywają tajemnicę bliskiego Boga.

Piękna. Od wieków uczy, co znaczy być pięknym „od początku do końca”⁵⁹, niezależnie od przemijania czasu. Przedwiecznym zamysłem Bożym złączona z Chrystusem, Ona „jest nowym stworzeniem” (2 Kor 5, 17), które - nieskażone grzechem - doznaje w sobie jedności⁶⁰ nieba i ziemi, zamierzonej odwiecznie i urzeczywistniającej się, poczynawszy od Niej.

Jako Wniebowzięta wskazuje człowiekowi kierunek tej ontycznej grawitacji, którą zaburza grzech wiodący w stronę celów horyzontalnych. Maryja została mocą łaski pociągnięta „cała” ku Temu, który jest Twórcą i Królem wszystkiego (por. Pnp 1, 4: *Pociągnij mnie za sobą! Pobiegnijmy! Wprowadź mnie, królu, w twe komnaty!*). Z perspektywy nieba, dla „wszystkich pokoleń” pozostaje Niewiastą pociągającą i wielbioną w różnoraki sposób. W antyfonie Jutrzni na uroczystość Niepokalanego Poczęcia zapewniamy: *Dziewico Niepokalana, pobiegnijmy za Tobą, pociągnięci wonią Twojej świętości*, nawiązując do wersetu Pieśni nad pieśniami: *Cala piękna jesteś [...] i nie ma w tobie skazy* (4, 7), „jakkż piękna” (4, 1). Łącząc ów natchniony biblijny zachwyt wobec piękna z artystycznie natchnioną myślą Fiodora Dostojewskiego⁶¹, bł. Jan Paweł II dopowiedział w natchnieniu wiary: *Twoje piękno, Maryjo*⁶².

To piękno przedstawiali przez wieki, w różnych formach artystycznych, wielcy twórcy. W jakimś znaczeniu, można mówić, że Maryja była i jest wielbiona w sztuce, dla swego piękna. Jeśli bowiem piękno, jak to ujął bł. Jan Paweł II w *Liście do artystów*, jest *szyfrem tajemnicy i odesłaniem do tego, co transcendentne*⁶³, to w Maryi - niewyobrażalnie spotęgowane - jest promieniowanie tajemnicy i odsyłanie każdego, kto z pasją szuka nowych „epifanii” piękna ku jednemu Pięknemu.

Tym bardziej wierzący, gdy odda się kontemplacji tej promiennej tajemnicy, odnajdzie też w sobie pragnienie odnowienia „oblicza ziemi” (por. Ps 104, 30). Nie jest bowiem możliwe *utkwicć wzrok w chwałę Chrystusa Zmartwychwstałego i w Maryi ukoronowanej na Królową*,

⁵⁹ Por. A. KACAŁA, *Tota pulchra. O pięknie w mariologii Józefa Ratzingera*, w: *Piękno w myśli wielkich teologów i filozofów*, red. A. SUŁKOWSKI, Kraków 2009, 60.

⁶⁰ Właściwie należałoby powiedzieć: swobodnej komunikacji pomiędzy dwiema rzeczywistościami - niebem i ziemią - pochodzącymi od jednego Stwórcy, a rozdzielonymi wyłącznie z powodu grzechu. Połyskujące ostrze miecza i cheruby bronią tu wstępu jedynie grzesznikom (por. Rdz 3, 24), Niepokalana ma swobodny wstęp do raju i do nieba, przez co dowodzi człowiekowi, że Objawienie spełnia się, jeśli tylko jego adresat reaguje nań tak, jak Ona: *niech mi się stanie*.

⁶¹ Por. F. DOSTOJEWSKI, *Idiota*, cz. 3, rozdz. 5: *piękno zbawi świat*.

⁶² JAN PAWEŁ II, *Piękno zbawi świat* (Modlitwa na Placu Hiszpańskim, 8.12.1998), „L'Osservatore Romano” 20(1999) nr 2, 28.

⁶³ TENŻE, *List do artystów*, 16.

nie czując pragnienia, by uczynić ten świat piękniejszym, bardziej sprawiedliwym, bliższym planom Bożym⁶⁴.

Maryja budzi i podtrzymuje w wierzących nadzieję nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość (2 P 3, 13), uświadamiając zarazem, że w tej sytuacji winniśmy być „bez plamy i skaży” (2 P 3, 14).

Swoim Niepokalanym Poczęciem i Wniebowzięciem objawia sens naszego powołania do życia wiecznego. Wydaje się, że sens ten można w pełni pojąć jedynie w perspektywie „wzięcia do nieba”. Dopóki nasza egzystencja jest zdominowana myślą, że u kresu życia „przyjmie nas ziemia”, dopóty wiara nie może nas przyoblec całkowicie w Światłość. Ta, która nosi miano *Causa nostra laetitiae*, uświadamia nam, że ziemia nie „wzięła” na zawsze tych dwu najpiękniejszych ciał człowieczych, które najskuteczniej służyły ludzkości. Ciało Niepokalanej i z Niej wzięte Ciało Syna Bożego mają udział w chwale życia wiecznego. Niebo stanowi niezbędny element przy odczytywaniu sensu życia i godności człowieka. Maryja, która nosiła w sobie „Światłość ze Światłości”, jaśnieje na niebie jako „wielki znak” (por. Ap 12, 1) dla wierzących. Odsłania sens odwiecznej „nieprzyjaźni” pomiędzy *Niewiastą* a tym, który zwany niegdyś *Jaśniejącym*, został strącony i usiłuje własną mocą *wstąpić na niebiosa* (por. Iz 14, 12-13)⁶⁵.

Każdemu człowiekowi uchwycenie sensu własnego życia i sensu całej rzeczywistości sprawia poważną trudność. Trafnie wyraziła to Edyta Stein, pisząc: *całe moje życie [...] przed oczyma wszystko widzącego Boga prezentuje się jako doskonałe powiązanie sensu. Wtedy to zaczynam radować się na światło przyszłej chwały, w którym także mnie ma się kiedyś odsłonić tajemnica tego powiązania sensu [...] co 'przyswajamy sobie intelektem', jest w stosunku do owej całości sensu jak pojedyncze, niesione przez wiatr zagubione tony rozbrzmiewającej w oddali symfonii*⁶⁶.

W perspektywie Wniebowzięcia Maryi nasze pojedyncze głosy, przyzywając Jej wsparcia „teraz i w godzinę śmierci”, wpisują się w odwieczną symfonię chwalcą Pana nieba i ziemi. Przed niezliczonymi obrazami i figurami wpatrujemy się w postać Maryi, kontemplując tę cząstkę

⁶⁴ TENŻE, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae* (16.10.2002), 40.

⁶⁵ *Jakże to spadłeś z niebios, Jaśniejący, Synu Jutrzenki? Jakże runąłeś na ziemię [...] Ty, który mówiłeś w swym sercu: Wstąpię na niebios; powyżej gwiazd Bożych postawię mój tron.*

⁶⁶ E. STEIN, *Był skończony i był wieczny*, przeł. I.J. Adamska OCD, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1995, 148.

Jej piękna, którą uchwycił artysta. Rozlicznymi tekstami modlitw i na-
de wszystko tajemnicami różańcowymi wielbimy Boga za wszystko, co
wpisał w Jej życie. Jeśli pierwotna jedność Prawdy, Dobra i Piękna zo-
stała naruszona i otaczająca rzeczywistość budzi w nas niepokój, to po-
przez ikony usiłujemy „spojrzeć” w rzeczywistość wieczną. Ikona bo-
wiem zwiastuje nam i uobecnia przez barwy⁶⁷ te treści, które Ewange-
lia wyraża słowami. Można ją porównać do okna, którego funkcja wią-
że się z przekazywaniem światła, o ile to światło rozpościera się za nim.
W oderwaniu od światła okno jest martwe - to tylko drewno i szkło,
jednak rozświetlone słońcem - upodabnia się do światła i wypełnia się
nim⁶⁸, dlatego „ikonę maluje się na świetle”⁶⁹, bez światłocienia.

Chiara Lubich w podobny sposób odniosła się do rzeźby Piety Mi-
chała Anioła, pisze: *Piękna Madonno Michała Anioła [...] za każdym ra-
zem, kiedy na Ciebie patrzę, wydajesz mi się piękniejsza. Mijają dni, lata,
wieki i ludzie z całego świata przychodzą Cię zobaczyć, a Ty pozostawiasz
w ich duszy ślad czegoś wzniosłego, pełnego słodyczy. Temu, kto Cię po-
dziwia, dajesz doświadczyć jakby pełni ukojenia: wydaje się, że dotykasz
samej głębi duszy każdego człowieka, głębi duszy ludzkiej, a ten niebiań-
ski promień, który od Ciebie wychodzi, dotyka swym pocałunkiem tego,
co w człowieku jest nieśmiertelne, w każdym człowieku, wczoraj, dziś, za-
wsze [...]. I poczułam, że sztuka sięga szczytów, o których nigdy nie my-
ślałam, a piękno - jak prawda i dobro - jest twórczym królestwa nie-
bieskiego, które nas oczekuje, i że prawdziwi artyści obdarzeni są - sami
o tym nie wiedząc - posłannictwem apostołskim [...]. I zrozumiałam, że
jedynie Piękno jest pięknem, jedynie Sztuka jest sztuką, w tym znaczeniu,
że piękno albo jest uniwersalne i wieczne, albo nie jest pięknem*⁷⁰.

Innym razem, gdy podróżując autem w święto Bożej Rodzicielki,
słuchała Ave Maria Gounoda, podziwiała Maryję w Jej niewyobrażalnym
pięknie. Myślałam: jeśli w Bożym zamyśle Maryja miała stać się Mat-
ką Boga w Jezusie, Słowie Wcielonym, które jest odbłaskiem Ojca, jakie
szczyty piękna musiała Ona osiągnąć? Nie potrafiłam sobie tego wyobra-
zić! [...] Wystarczyła mi [...] sama myśl o Niej i o Jej pięknie, by wyr-
ło się w moim sercu, niczym pieczęć: ‘Ty, Panie, jesteś jedynym moim
dobrem’. I zrozumiałam, że tymi cnotami, o które codziennie proszę, by

⁶⁷ P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna*, Wydawnictwo MIC, Warszawa 1999, 156.

⁶⁸ Por. P. FLORENSKI, *Ikonostas i inne szkice*, Warszawa 1984, 122-123.

⁶⁹ TAMŻE, 185.

⁷⁰ CH. LUBICH, *Charyzmat jedności*, red. M. VANDELEINE, Fundacja Mariapoli, Wydawnictwo M, Kraków 2007, 425-426.

*mnie ich nauczyła, cnotami niezbędnymi, by te słowa stały się rzeczywistością - teraz Ona mnie obdarzyła, nie wymieniając ich, nie tłumacząc, nie zachęcając, by nimi żyć, lecz ukazała mi siebie. Tak, to prawda. Piękno, którego Boskim przykładem jest Maryja, zbawi świat*⁷¹.

Maryja, tak w doczesności, jak w wieczności, więcej mówi czynami i milczeniem niż słowami. Jej orędzia podczas objawień są proste jak Prawda, którą wpisano w Ewangelię. Mówi Ona jednak całą sobą i tej wymowy świadkowie nie mogą ignorować. Melania Calvat, świadek objawień w La Salette, stwierdziła: *Najświętsza Dziewica była przepiękna i utkana z miłości; patrząc na Nią, marzyłam o tym, by stopić się z Nią w jedno*⁷².

Powyższe stwierdzenia, odnoszące się do Maryi żyjącej w chwale wiecznej, ujawniają Jej nieprzerwane oddziaływanie na świat i człowieka. W szczególny sposób wskazują też kobietom, że w Niej rozbłyśka pełnym blaskiem godność kobiety, która zawsze jest ściśle związana *'z miłością, jakiej ona doznaje' ze względu na samą kobiecość i równocześnie 'z miłością, którą ona ze swej strony obdarza'*⁷³.

Juliana z Norwich tak ujęła Jej tajemnicę: *Jezus objawił mi Jej duchowe wyobrażenie; tak jak ujrzałam Ją przedtem pełną pokory i niskości, tak teraz objawił mi Ją wyniesioną, szlachetną i pełną chwały, i dającą Mu więcej radości niż jakiegokolwiek inne stworzenie. I tak chce On, by było wiadomo, że wszyscy, którzy radują się w Nim, powinni radować się w Niej i w radości, którą On ma w Niej, a Ona w Nim* (WD 25)⁷⁴.

W konkluzji można przyjąć, że każdy wierzący i cały Kościół *patrzy na Maryję*⁷⁵, uznając, że Ona macierzyńsko uczestniczy w złożonych sprawach osób i narodów, niezawodnie wspomagając Lud Boży, by w walce *dobra ze złem nie 'upadł', a w razie upadku, aby 'powstał'*⁷⁶.

Opracowanie podejmuje temat *antropologicznego piękna Maryi*. W punkcie wyjścia, za bł. Janem Pawłem II, Maryję ukazano jako „antidotum” na zagrożenia, które współczesnego człowieka odwodzą od

⁷¹ TAMŻE, 432-433.

⁷² Za: D. ANGE, *Moja pieśń do Maryi*, Kraków 2011, 175.

⁷³ MD 30.

⁷⁴ JULIANA Z NORWICH, *Objawienia Bożej Miłości...*, 138.

⁷⁵ Por. EiE 124.

⁷⁶ RM 52.

Boga. Ona, cała ukierunkowana na Boga, ukazuje w Nim to najwyższe Piękno, w którym może człowiek odnaleźć pokój ducha. W Niej zaś samej można na nowo oglądać świat - wolny od brzydoty - rzeczywistość w tym pięknym stanie, w jakim wyszła ona z rąk Stwórcy i została odkupiona przez Zbawcę.

Wewnętrzne piękno Maryi oraz piękno Jej postaw ma swój początek w zdeterminowanym ukierunkowaniu *in Deum*. Piękno jako kategoria ontyczna i personalna - w stopniu nie mniejszym niż dobro - przyciąga i podnosi ducha.

Trudno określić jednoznacznie, czym jest piękno. Należy to słowo traktować jako termin pierwotny, greckie: *kalon*, *harmonia*, *symetria*, *prepon*; łacińskie: *pulchritudo*, *decorum*, *aptum*, *aptitudo*, *suavitas*, *gravitas*, więc zasadniczo niedefiniowalny.

W Starym Testamencie egzemplifikacją piękna jest majestat Boga (por. 2 Krn 7, 21; Iz 64, 10); w Nowym Przymierzu ma ono charakter transcendentny i osobowy, za jego pośrednictwem Bóg objawia siebie i swoje doskonałości (por. przemienienie na górze Tabor - Mt 17, 1-13; Mk 9, 1-7; Łk 9, 28-36). Święty Augustyn uznawał teokalię za prąźródło wszelkiego dobra i piękna, harmonii i twórczego stawania się. Wykazywał, że *piękno transcendentne poznaje się nie za pośrednictwem zmysłów, ale dynamizmem duszy wykorzystującym prawdę i cnotę*, stąd tylko święci mogą je zobaczyć⁷⁷.

Na strukturę opracowania składają się trzy punkty:

1) Piękno wpisane w *esse* - ontyczny wymiar piękna Maryi. Ten wymiar piękna odnosi się do Jej Niepokalanego Poczęcia oraz opartej na nim otwartości wobec Słowa Boga i gotowości zaangażowania.

2) Piękno wpisane w *agere* - etyczny wymiar piękna Maryi. W tym punkcie omówiono piękno postaw Maryi wobec Boga i człowieka, Jej rozliczne cnoty i powiązanie umiejętności radowania się z podejmowaniem dzieł miłości. Wyeksponowano piękno Maryi jako Dziewicy, Matki i Wdowy, wpisane w egzystencję codzienną i zarazem znaczące dla losów ludzkości.

3) Piękno wpisane w wymiar *eschatonu* - teraz i na zawsze „Cała Piękna”. Wniebowzięta ukazuje człowiekowi, w jaki sposób można być „odbiciem” Piękna na wieki. Z wiecznej perspektywy nie przestaje Maryja przykuwać uwagi wierzących, jak też artystów wielbiących Jej urok. Przedstawiona na ikonach, w posągach czy uwielbiana muzyką - nie

⁷⁷ AUGUSTYN, *De civitate Dei*, IX,4,2.

przestaje oddziaływać na poszczególne osoby (np. Julianna z Norwich, Chiara Lubich, Edyta Stein), jak też na cały Kościół wypatrujący znaków bliskości paruzji.

Dr hab. Teresa Paszkowska
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (Lublin)

skrytka poczt. nr 216

PL - 20-001 Lublin 1

e-mail: patewoj@adres.pl

La dimensione antropologica della bellezza di Maria

(Riassunto)

La riflessione sulla bellezza di Maria è importante oggi per salvare la vera immagine dell'uomo. E' la Vergine Maria che ci svela la bellezza della vita umana.

L'articolo è stato strutturato in questo modo; 1) La bellezza iscritta in *esse* - la dimensione ontologica della bellezza di Maria (in modo particolare il mistero dell'immacolata concezione e l'apertura alla parola di Dio); 2) La bellezza iscritta in *agere* - la dimensione etica della bellezza di Maria (Vergine, Madre, Vedova); 3) La bellezza iscritta nella dimensione escatologica - adesso e per sempre *Tota Pulchra*.

